WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 93. Bochum, sobota, 8 sierpnia 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Tajne rozporządzenie

wydały pewnie znów wyższe władze, gdyż od pewnego czasu policya szpieguje nasze polskie towarzystwa i najrozmaitsze robi im utrudnienia. Niedosyć, że jednego prezesa po drugim wzywają na policyę, gdzie, jak już pisaliśmy, o różne drobnostki pytają, ale niedawno niedozwolono Tow. św. Barbary w Herten wystąpić z chorągwią z powodu, iż chorągiew na jednej stronie jest czerwona na drugiej biała. Towarzystwo było zniewolone zmienić jeden z kolorów chorągwi, co spowodowało koszta, wynoszące około 50 marek.

Dla czegoż kolor biało-czerwony tak policyę przestrasza, kiedy przecież chorągwie biało-czerwone przy każdej sposobności wywieszane przez tutejszych Niemców bywają? Czy może sądzą, że niemiecki „Vaterland“ z tego powodu runie? Napewno twierdzić można, że Polacy stokroć lepszymi są obywatelami, aniżeli wszyscy germanizatorzy i polakożercy, którzy tak długo schlebiają rządowi, dopóki na tłustych posadach się tuczą, ale niech tylko zostaną usunięci, a wtenczas zaraz drapieżne ich pazury się pokazują, jak to mamy wzór najlepszy na starym pustelniku z Friedrichsruh. Dopóki Bismarck był kanclerzem, wtedy Polacy, katolicy i wszyscy inni, którzy opierać się śmieli kulturniczym jego zachciankom byli wrogami państwa, a tylko on jeden był wiernym sługą cesarskim. Skoro jednak cesarz dał mu „terminatkę“ wtedy jak ubezwładniony, w żelaznej klatce zostający zwierz drapieżny, zaczął rzucać się na wszystkie strony, by kąsać swych nieprzyjaciół obraźliwemi słowy, a nie oszczędzał nawet swego monarchy i jego ministrów. Stary Bismarck niejednokrotnie zasłużył, by mu dano posmakować, jak to w kozie dobrze, ale wiedząc, że „starość nie radość“, wybaczano zdziecinniałemu starcowi wspaniałomyślnie jego wybryki.

Polacy na obczyźnie nic więcej nie pragną, jak pozostać katolikami i Polakami, przeto też żadne szykany nie zdolne ich powstrzymać od występowania w obronie swych praw. Trudno odgadnąć, co rząd myśli uzyskać przez te wszystkie przykrości sprawiane Polakom. Nie myślimy też wcale suszyć sobie głowy nad odpowiedzią, ale powiadamy tylko, że socyaliści mogą się cieszyć, bo germanizatorzy i szowiniści niemieccy wyręczają ich gorliwie w agitacyi na rzecz przewrotu.

Ewing. Żona pewnego Polaka, a zarazem dobrego członka naszego tow. św. Józefa, przeszła na łono Kościoła katolickiego. W tym dniu o godz. 7 rano udała się owa niewiasta przed ołtarz, prowadzona przez Tow. św. Józefa z chorągwią i 10 dziewczątek w bieli i tam przez pierwszy Komunię św. po ceremonii przejścia na łono Kościoła św. przyjęła. Była to chwila bardzo budująca. Zwracam się do was drodzy bracia, którzyście ten błąd popełnili i luterki za żonę wzięliście i proszę, byście się o ich nawrócenie modlili. Wszyscy zaś, którzy macie zamiar pojąć żony, starajcie się, aby można do waszych żon zastósować słowa następujące: Równe mężom i kobiety znały co ojczyzna. Męztwo, cnota, to zalety, wdziękiem dla nich blizna. A takie plemię, gdy zamieszka ziemię, Polska kwitnąć będzie w pierwszych królestw rzędzie.

Huellen. Dnia 3 go lutego br. założyliśmy tu polskie tow. pod opieką św. Jana Ew., które dosyć pomyślnie się rozwija, gdyż mamy około 100 członków. W towarzystwie szło wszystko zgodnie i składnie, aż znaleźli się ludzie niespokojni i zaczęli rozsiewać plotki, jakoby zarząd miał w kasie tylko 65 fen. i tym podobne banialuki. Jest to wszystko haniebne oszczerstwo, gdyż, jak z ogłoszonego w ostatnim numerze „Wiar. Pol.“ sprawozdania przekonać się można, znajduje się w kasie 104,75 mr. Jak widzimy więc, były wszystkie wieści, roznoszone po okolicy wierutnem kłamstwem. Ludzie, którzy owe plotki rozgłaszali, szkodząc przez to towarzystwu i jego członkom zarządu na sławie, powinni złe naprawić i oszczerstwa odwołać, gdyż na ostatniem zebraniu o tej sprawie mówiono i okazało się, że wszystko jest w najlepszem porządku. Szanownym członkom, którzy na zebraniu oszczercom należytą dali odprawę, dziękuję za ich gorliwość i proszę wszystkich, aby i nadal w zgodzie i miłości pracowali w towarzystwie naszem na chwałę Boga a własny pożytek.

Jan Wysocki,
prezes Tow. św. Jana w Hüllen.

Annen. Tow. św. Barbary w Annen miało walne zebranie, które w obec licznie zebranych członków zagaił przewodniczący pan Szymkowiak. Po odśpiewaniu pieśni kościelnej odbyła się wpłata składek miesięcznych i wpis nowych członków. Odśpiewaliśmy potem jeszcze pieśń i zmówiliśmy litanię o św. Barbarze. Przybył na zebranie też miejscowy ks. Schulte i zachęcał nas, ażebyśmy się kupy trzymali i życzył towarzystwu jak największego rozwoju i obiecał, że co drugie posiedzenie do nas przybędzie. Potem nastąpił wybór nowego zarządu. Przewodniczącym obrany Jan Waliński, zastępcą Jan Szymański, sekretarzem Franciszek Leciejewski, zast. Antoni Pietrzak, kasyerem Ignacy Liss, zast. Walenty Włódarczyk, rewizorami kasy Wojciech Busz i Stanisław Karolczyk, chorążym Franciszek Kubeczka, asystentami Franciszek Szymański i Franciszek Płociniczak, zast. chorążego Stanisław Małyga, zast. asystentów Michał Dalakowski i Franciszek Dworakowski. Towarzystwo publicznie występowało z chorągwią 5 razy. Towarzystwo liczyło członków 37 na początku roku, później się dało wpisać 14. Ubyło członków 19. Pozostaje płatnych członków 32. Od 6 stycznia do 28 lipca było dochodu 74 mr. 95 f. rozchodu 66 mr. 95 fen., więc pozostaje w kasie 8 marek. Zebranie zakończyło się o godzinie 6 tej po południu. Dotychczasowy prezes p. Szymkowiak życzył nowemu zarządowi szczęścia, a towarzystwu najlepszego rozwoju. Listy prosimy przysyłać do prezesa.

Jan Waliński, prezes. Fr. Leciejewski, sekr.

Wilhelmsburg pod Hamburgiem. Dnia 14 lipca urządziło Tow. św. Stanisława Biskupa obchód złotego jubileuszu kapłaństwa J. E. ks. Kardynała Ledóchowskiego.

O godz. 1/410 towarz. wyżej wymienione z chorągwią na czele wyruszyło z lokalu posiedzeń do kościoła na Mszę św., którą odprawił Wiel. ks. Töttcher na intencyę dostojnego Jubilata, i stósowne do tej uroczystości wygłosił kazanie. Po Mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu odmówił wspólnie z wiernymi litanię do Najsłodszego Serca Jezusa i modlitwę ułożoną przez ks. Kardynała Ledóchowskiego, na zakończenie zaś tej rzadkiej uroczystości odśpiewano uroczyste „Te Deum“.

Dalsza uroczystość odbyła się w lokalu posiedzeń o godz. 4 po południu. Uroczyste to zebranie zagajone przez przewodniczącego rozpoczęto pieśnią „Do Ciebie Panie“. Następnie pan T. Filipowicz odczytał okólnik Najprzew. ks. Arcypasterza dr. Stablewskiego wydany do duchowieństwa polskiego, a pp.: L. Sokołowski i W. Grześkiewicz mieli odczyty o życiu ks. Kardynała Ledóchowskiego. Potem śpiewano pieśni narodowo-religijne i wygłoszono kilka deklamacyj. Deklamowali: członek p. A. Brandyk na cześć kapłanów polskich, Władysław Szubert: Głód, powietrze i t. d., 10-letnia dziewczynka Leokadya Grześkiewicz: Modlitwa do św. Stanisława i „Polskie dziecię i car“. Ostatnia swemi deklamacyami zrobiła wielkie wrażenie na zgromadzonych. Pan T. Filipowicz, prezes Tow. polskiego przemysłowo-handlowego „Kłosy“ w Hamburgu, który jest także członkiem naszego tow. zabrał głos, stawiając nam za przykład J. E. ks. Kardynała Ledóchowskiego, zachęcając do liczniejszego wstępowania do towarzystw polskich. Szan. mówca ucieszony wielce deklamacyami wyżej wymienionej dziewczynki stawił rodziców tejże za przykład drugim, ubolewając bardzo, iż mimo licznie osiadłych rodzin polskich nie słyszał nigdy, by który z chłopców polskich deklamował. Następnie przemówił przewodniczący p. W. Grześkiewicz, wzywając rodziców polskich, by nie zaniedbywali tego najświętszego obowiązku uczenia dzieci swych czytać i pisać po polsku, wskazując na niebezpieczeństwo jakie nam grozi, a które wiele większe będzie, jeżeli sami do obowiązku tego poczuwać się nie będziemy. Nie będzie potrzeba ani ustaw antypolskich, ani kolonizacyi, bo sami się zgubimy i zatrą się po nas ślady, bo przez naszę lenistwo utoniemy w morzu germańskiem. Słowa nie były rzucane o ścianę, gdyż jak się dowiaduję, chłopczyk pewien uczy się deklamacyi, którą na posiedzeniu Tow. św. Stanisława Biskupa wygłosi, a dałby Pan Bóg, iżby wszyscy polscy rodzice wzięli sobie te słowa do serca, a wtenczas wysyłki naszych najserdeczniejszych, którzy pracują usilnie na naszą zgubę, będą bezowocne. Program uroczystego zebrania był bardzo obfity, a gdy został wyczerpany, zaśpiewano pieśń: „Kto się w opiekę“ i wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć ks. Kardynała.

Przebieg uroczystości był wzorowy, bo też dzień ten dla nas Polaków tak uroczysty, pozostanie każdemu uczestnikowi na długo w pamięci. Wspomnieć też muszę, iż niektórzy członkowie Tow. św. Stanisława obchodzili jubileusz przy kartach i kuflu piwa, co surowo zganić trzeba.

W sprawie sztumskiej

zamieś ił „Dzien. Kuj.“ kilka artykułów, w których wykazał przyczyny smutnych tych zajść. Swe trafne wywody kończy „Dzien Kuj.“ tak:

„Polak, lgnąc do Kościoła katolickiego całem sercem, żąda na odwrót od niego szacunku dla swych właściwości plemiennych i względów dla swych pragnień narodowych. Co większa, Polak wyobraża sobie, że względność i szacunek ze strony Kościoła dla jego ideałów ojczystych jest rzeczą rozumiejącą się samą ze siebie. Tak on przywykł do tolerancyi wszelkich innych wyznań i narodowości, że nie może wyjść z podziwienia na widok dziwnych eksperymentów, jakich rządy i osoby świeckie na Kościele naszym i polskości dokonują.

Gdy zaś widzi, że eksperymenta na polskim języku podejmują nadto osoby duchowne, że księża, których on zupełnie słusznie uważa za naturalnych obrońców polskiego języka, tenże dar Boży nieocenionej wartości lekceważą tak samo jak Bismarckowe pachołki i dopuszczają się na nim wiwisekcyi — to serce jego musi na ten widok wezbrać goryczą, pojęcia jego o tem, co słuszne a co niesłuszne, muszą się zachwiać, a w następstwie tego musi przyjść utrata równowagi moralnej. Ze stanowiska genezy psychicznej nie można sobie tej sprawy inaczej przedstawić. Ludzie są pod pewnym względem maszynami i podlegają nieugiętym prawom natury, przeciw którym wierzgać dziecinną byłoby zabawką. — Aniołami nas Pan Bóg nie stworzył, lecz dał nam krew i ciało, które na proces myślenia i uczucia wywierają wpływ stanowczy.

W Sztumie zaszły właśnie wypadki, które wywołały w parafii wrzenie i kilka osób z drogi obowiązku i prawa wykoleiły.

Dzieją się niedobre rzeczy w państwie pruskiem i czas wielki, aby rząd antypolski bicz Bismarcka spiesznie schował do muzeum tak samo, jak paragrafy kulturne. System Bismarckowski odbiera ludowi pokój wewnętrzny, zaćmiewa rozsądek, tłumi szlachetniejsze pragnienia, a w skutku podkopuje moralność w narodzie — w myśl słów poety: „Das ist der Fluch der bösen That, dass sie im fortzeugend nur Böses muss gebären“.

Im prędzej system antypolski runie, tem lepiej dla samego rządu Ryki zbliżającej się burzy socyalnej są zapowiedzią, że Niemcy jeszcze raz szukać będą ratunku w dzielności polskiego ramienia. Atoli aby lud polski w potrzebie, na którą się zanosi, dopisał, aby drugi Sobieski się znalazł, trzeba koniecznie ludowi naszemu rozwiązać ręce i uszanować jego narodowość, gdyż jedynie rozwój na podstawie narodowej przy zdrowiu moralnem utrzymać go może.

Nie wyrzekł jeszcze ostatniego słowa naród polski. Chowa go Pan Bóg i rozpala w nim żar patryotyczny nie naprożno. Męczennica narodów przyda się jeszcze na coś.

Lecz jeżeli polityczny interes Niemiec wymaga oszczędzania l chickiego szczepu, to nierównie większy interes ma Kościół w tem, aby narodowość polska się rozwijała. Wynika to z uwag, któreśmy powiedzieli powyżej, mówiąc o wyspie i cazie. Jeżeli północ kiedykolwiek prawdziwem światłem wiary zajaśnieje, to stać się to może jedynie przez ten wierny Rzymowi lud, który ziemie swe kośćmi Swiętych pobielił i przez pracę misyjną Pomorze, Litwę i Ruś pod słodkie jarzmo Chrystusowe nagiął.“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Tak Najprzew. ks. Biskup jak i prześwietna kapituła w Pelplinie otrzymała od Jego Emin. ks Kardynała Ledóchowskiego podziękowanie za życzenia złożone mu z okazyi jego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa.

Swiecie. Pani P. nosiła dla zbyt krótkiego wzroku okulary. Przed kilku dniami chciała wyjść na balkon, gdy w tem wiatr drzwi zatrzasnął, które ją w twarz uderzyły. Szkło się potłukło i utkwiło nieszczęśliwej w oczach. W klinice w Gdańsku wyjęto już jedno oko, a nie ma nadziei. że przynajmniej drugie oko uratować będzie można.

W Dworzyskach, należących do obwodu pocztowego w Grucznie, zostanie w krótce otworzoną agentura pocztowa.

Z Chełmińskiego. W Nowejwsi umarła najstarsza osoba naszego powiatu Kozłowska. Liczyła 104 lat.

Z Wąbrzezkiego. W Dźwierznie utonął we wtorek robotnik Tobulski.

Obrazek ze szkoły pruskiej. Z Łęgu donosi pewien obywatel do „Gaz. Gd.“ z oburzeniem o wizycie inspektora szkolnego:

„Pan inspektor pytał chłopca, zkąd jest i gdzie się urodził. Chłopiec odpowiedział, że w Łęgu się urodził. Na to pan „Kreisschulinspektor“ odpowiada, że to nie prawda, bo „du bist in Deutland geboren“. Także pytał się innych dzieci, czem one są. Odpowiadały: „Wir sind Preussen“. Nie podobało się i to panu inspektorowi i rzekł: „Nein, ihr seid alle Deutschen, da ihr in Deutschland geboren seid“. Jedna 13-letnia dziewczynka nie namyślając się wiele, odpowiada śmiało i otwarcie: „Ich bin keine Deutsche, ich bin eine Polin“. Pan inspektor zapytał dalej pewnego małego chłopczyka: „Was bis du für einer?“ a chłopiec odpowiada na to: „Ich bin ein Pole“. Pan schulinspektor nie pytał się już więcej, tylko powiedział: „Ja, mein Kind, früher war Polen, aber jetzt nicht, das ist nicht in der Schule so wie zu Hause po polsku sprechen, ihr seid alle deutsch und auch deutsch müsset ihr lernen.“

Ze postępowanie takie panów inspektorów szkólnych drażni lud nasz w wysokim stopniu, tego najdobitniej dowodem odezwanie się prostego człowieka w „Gaz. Gd.“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Strzelno. Wiel. ks. prałat Woliński w Strzelnie otrzymał od król. ministeryum pozwolenie na założenie drugiego domu Sióstr Elżbietanek w Strzelnie do pielęgnowania chorych w Strzelnie i w okolicy oraz na otwarcie ochronki pod kierunkiem tychże Sióstr. Siostry Elżbietanki kierują już w Strzelnie lazaretem powiatowym.

W Kruświcy zawiązało się Towarzystwo katolickie polskich robotników; na tak małe miasteczko przystąpiło od razu członków 100.

Wschowa. Straszne nieszczęście wydarzyło się onegdaj wieczorem we wsi Osowasień. Robotnik Stanisław Zieliński, zatrudniony na stogu zboża przy młóceniu, spadł wskutek obsunięcia się snopków tak nieszczęśliwie na oparte o stóg widły, że przebił się na wylot. Przewieziono go do szpitala tutejszego, ale nie ma najmniejszej nadziei, aby powiodło się utrzymać go przy życiu.

Ostrowo. Przy kąpaniu utonął w Prośnie w pobliżu Grabowa siedmnastoletni pomocnik biurowy Nieziński, syn właściciela młynów p. Niezińskiego z Mikstatu.

Poznań. † 1 bm. wieczorem, opatrzony Sakramentami śś., zmarł w Mużynowie kościelnym (gdzie znajduje się filialny kościół należący

Moja pieszczotka.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Kasztelan odział się w paradny żupan, zarzucił drogocenną delię na ramiona i zasiadł w izbie gościnnej w oczekiwaniu sąsiadów, gawędząc i spełniając kielichy z przybyłym zawczasu miecznikiem Pożarskim.

— Powiadam ci, sąsiedzie, — mówił pan Zawistowski, — takiej dziewczyny jak moja, pewno jeszcze nie widziałeś; gdy ci ją pokażę, to mi pozazdrościsz. Cud dziewczyna, a jaka przytem dobra i pracowita. Niema drugiej takiej, ręczę, niema drugiej takiej, jak ziemie nasze długie i szerokie. Gdy ci ją pokażę, sąsiedzie, to mi pozazdrościsz.

— Wolę ja chłopca — odrzekł miecznik, uśmiechając się na widok zapału kasztelana, — mam jednego i Bogu zań dziękuję, dziewczyny nie pozazdroszczę nikomu pewnikiem.

— Et, co mi tam chłopak, — przerwał kasztelan niecierpliwie, — zaledwie od ziemi odrośnie, już z domu w świat rusza, a człek na stare lata sierotą. Dziewczyna nie uciecze, umili, uweseli ci starość, opieką otoczy. Ot wez naszę Irenę, cały dzień z nami: to krząta się z matką w spiżarni, w kuchni, to do mnie przybieży... Matka siądzie prząść, ona drugi kołowrotek przysuwa sobie i nuci jej nad uchem piosenki wesołe; ja koni dosiędę, ona zjawia się nagle na białym i ściga się ze mną, skacze przez rowy, krzewy, płoty... Gdy słota na dworze, lub wieczór zapadnie a ja z jejmością siądziem do gry w kostki, ona znowuż przy nas, to chichocze, to skacze, to pieści, to szczebiocze...

Tu kasztelan podniósł kielich węgrzyna, i wychylił go do dna.

— Pozazdrościsz mi sąsiedzie, gdy ją obaczysz, — rzekł znowu.

Miecznik pokręcił wąsa i odparł:

— I dziewczyna do czasu w domu bawi; przyjdzie obcy, powie: „chodź ze mną“ i ulubiona córka opuści dom i rodziców.

Kasztelan poprawił z gniewem pasa i brwi nasrożył.

— Et, co mi tam — mówił — przyjdzie obcy, i z nami razem zamieszka, córki bowiem z domu nie puszczę. Albo to u nas miejsca mało? Spieracie się ze mną. boście mojej pieszczotki nie widzieli, ale niech no przyjdzie, inaczej zaśpiewasz. — To powiedziawszy, klasnął w dłonie, na ten znak wbiegł do izby chłopiec.

— Skocz do izby niewieściej, niechaj kasztelanka tu przyjdzie, — rzekł do niego pan Zawistowski.

Chłopak wybiegł, a przyjaciele dalej gawędzili; nagle w sąsiedniej izbie coś zaszeleściało, drzwi się rozwarły i z piosnką, z uśmiechem na ustach, który okazywał perliste ząbki, wbiegła Irena, smukła, śliczna, z główką jak na obrazku. Wbiegła z hałasem, aż wtem zatrzymała się, zarumieniła i spuściwszy oczy w ziemię, sama nie wiedziała, co z sobą robić. Była pewną, że jeszcze nikogo nie ma. Pięknie jej było z tym rumieńcem na ogorzałej od słońca twarzyczce, z tem zakłopotaniem w oczach, w tym stroju świątecznym. W czarnych długich warkoczach migały róże i habry, szafirowe jak jej oczy, na piersiach świeciły bursztynowe paciorki, obcisła błękitna suknia uwydatnia smukłą, zgrabną kibić.

Pan Zawistowski uśmiechnął się z zadowoleniem i wąsa pokręcił, miecznik powitał Irenę.

— Et, co mi tam pieszczotko, podnieś śmiało czoło, spojrz wesoło na nas, — odezwał się rubasznym tonem kasztelan: — miecznik się nie gniewa, choć wpadłaś tutaj jak zawierucha. Wybaczcie jej sąsiedzie, — dodał zwracając się do gościa; — myślała, że sam jestem.

Irena podeszła nieśmiało ku nim.

— Co rozkażecie, panie ojcze? — spytała cicho.

— Miecznik pan Pożarski pragnął ciebie poznać.

To powiedziawszy, kasztelan ujął za rękę pieszczotkę.

— Oto moja córka sąsiedzie, — rzekł podnosząc dumnie czoło.

Dziewczę zapłynione dygnęło, Pożarski powtórnie ją powitał.

— Jeśli taka dobra, jak ładna, to macie się czem chlubić — wyrzekł.

— Czy piękniejsza, czy lepsza to już sam nie wiem, — odparł kasztelan, — lecz zapewnić mogę, że serce ma złote. — To rzekłszy, przyciągnął pieszczotkę do siebie i głośny pocałunek złożył na jej czole.

— Teraz wracaj do matki, — powiedział, — śpieszcie się z przygotowaniami, tylko patrzeć, jak goście zjeżdżać się poczną.

Irena dygnęła powtórnie i szczęśliwa jak ptaszę gdy je z klatki wypuszczą, wybiegła śpiesznie szeleszcząc sukienką.

— Więc mi zazdrościsz, mieczniku, — ozwał się kasztelan z tryumfem, gdy drzwi za jego pieszczotką się zamknęły.

— Bynajmniej, — odparł spokojnie niezachwiany miecznik — uznaję, iż macie urodziwą córę, lecz jam rad, że mam chłopca, zawsze to coś więcej warte, niż dziewczyna. Gdy wojna przyjdzie, a tych nam nigdy nie brak, najlepsze, najpiękniejsze dziewczę syna nie zastąpi.

Kasztelan szarpnął gniewnie wąsa.

— Et, co mi tam wojna, — mruknął, — teraz pokój mamy i da Bóg długo się nim cieszyć będziemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do Srody), ks. Andrzej Idzikowski, trzeci mansyonarz i wikaryusz przy kościele w Srodzie.

Wągrówiec. Na budowli Schwinkego wydarzyło się przed kilku dniami nieszczęście. Spadła jedna cegła z drugiego piętra i trafiła mularza Józefa Lijewskiego w głowę. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężką ranę, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym. Przew ks. Augustyn Gniłka z Oraczy został zamianowany drugim kapelanem w Zabrzu.

Imielin. Córka chałupnika Franciszka Jochemczyka wpadła do studni i utonęła. Wszelkie usiłowania, aby ją jeszcze do życia przywołać, były daremne.

Król. Huta. Pewien robotnik hutniczy czuł od 9 lat kłucie w różnych miejscach plec. Teraz wydobyto mu z plec igłę na cal długą, która była przyczyną kłucia i którą tyle lat w sobie nosił.

Góra św. Anny. W przeszły piątek, 2-go bm. obchodzono tu odpust Porcyunkuli. Ludu zebrało się z bliska i z daleka bardzo wiele. Rano o 9 miał kazanie polskie Przew. ks. proboszcz Rossochowic z Jesiony. Potem było uroczyste nabożeństwo, a po nabożeństwie miał kazanie niemieckie Przewiel O. Odoryk Ries.

Wiadomości ze świata.

Berlin. 3 sierpnia cesarz Wilhelm wyjechał z Poczdamu do Helgolandu, gdzie zatrzymał się kilka godzin. Po południu wyjechał cesarz na okręcie „Hohenzollern“ do Cowes, gdzie zabawi cały tydzień, a następnie uda się przez Portsmuth do Lowther Castle. Dnia 15 b. m. powróci cesarz do Brunsbüttlu, a ztąd natychmiast do Berlina.

W dniu 19 bm. odbędzie się w Berlinie wielka uroczystość jubileuszowa zwycięztw odniesionych nad armią francuzką w roku 1870. W uroczystości tej miał także wziąść udział biskup polowy ks. Assmann. Teraz donoszą gazety berlińskie, że ks. Assmann nietylko sam się cofnął, ale zabronił udziału również wszystkim podwładnym sobie duchownym z tego powodu, iż uroczystość ta ma charakter nabożeństwa publicznego, a według przepisów Kościoła nie wolno księżom katolickim spełniać funkcyi duchownych obok pastorów protestanckich.

Pisma półurzędowe zaczynają nagle znów agitowac za powiększeniem niemieckiej floty wojennej. Tak pisze monachijska „Allg. Ztg.“, że flota niemiecka jest bardzo mała i licha, tak że w razie wojny nie mogłaby się mierzyć z nieprzyjacielem. Pancerniki już są stare, a z dniem każdym stają się starsze, i należy je zacząć już teraz udoskonalać i przebudowywać, aby potem nie nastała potrzeba budowania całej floty naraz, coby ogromne pochłonęło sumy. — Zaledwie rozeszła się wiadomość, że obawy ministra Miquela przed 33 milionowym deficytem były bezpodstawne a już pojawiają się nowe wymagania. Zdaje się też, że Miquel nie bez powodu w tak rozpaczliwem świetle przedstawił stosunki finansowe i żądał nowych podatków. Gdyby je uchwalono, byłoby w kasie państwa dosyć pieniędzy na budowę nowych okrętów, a w takim razie musiałby się na nie zgodzić i parlament.

Zofia. Pismo „Sogłasie“ poleca na przypadek ustąpienia ks. Ferdynanda, na panującego drugiego syna króla greckiego, ks. Jerzego, który ma być dzielnym żołnierzem i dobrze usposobionym dla Bułgaryi.

Bułgarya. Deputacya bułgarska powróciła w sobotę po południu o godzinie 4 do Zofii, zatrzymawszy się po drodze krótki czas w mieście granicznem Caribrodzie, gdzie metropolita Klement powitał zgromadzoną publiczność krótką przemową. W Zofii stawiło się na dworcu według organu Stambułowców „Swobody“ około 200, według źródeł urzędowych ogromne tłumy ludu, pomiędzy innymi prezes ministrów Stoiłow. minister sprawiedliwości Peszow, minister wojny Petrow, minister komunikacyi Veliczkow, marszałek dworu Foras, znany ze stanowczej odmowy, jaką mu dała p. Stambułowa, gdy w imieniu księcia składał jej kondolencyę, i metropolita zofijski Parthenios. Minister spraw zewnętrznych natomiast, Naczewic nie stawił się.

Białogród. Z kół dobrze poinformowanych oświadczają, że wiadomości o popieraniu powstańców macedońskich przez Rosyę są bezpodstawne.

Jerozolima. Wielka radość panuje obecnie między katolikami Ziemi świętej, gdyż nareszcie wyjednano, żeby dom św Weroniki, przy czwartej stacyi Drogi Krzyżowej, można było zamienić na kaplicę. Sułtan pozwolił na to, a patryarcha Jussef dnia 30 lipca poświęcił nową świątynię i wyświęcił kilku kleryków seminaryum św. Anny, które stoi pod zarządem Białych Ojców.

Z różnych stron.

Essen. W lejarni w „Bessemerwerk“ zdarzyło się straszne nieszczęście. Pewien robotnik wpadł pomiędzy dwie płyty, z których co tylko formy zdjęto. Nieszczęśliwy, który się okropnie poparzył, umarł w lazarecie Kruppa po trzech godzinach. Pozostała wdowa i sześcioro dzieci.

Velpe. We wtorek zabił piorun pewną niewiastę, która przed burzą pod mędel żyta się schroniła. Dziecię półtoraroczne, które na ręku miała, znaleziono bez przytomności i zapewnie już nie przyjdzie do siebie. Drugie dziecko, czteroletnie, okulawił piorun.

Sąd rzeszy w Lipsku wydał ostateczny wyrok w sprawie rzemieślniczej: Pewnemu kołodziejowi zafantował komornik sądowy zapasy drzewa, jakie tenże miał u siebie we warsztacie Sąd okręgowy, przed którym tę sprawę potem wytoczono, uznał, że komornik miał prawo do tego fantowania. Sąd ziemiański wydał wyrok przeciwny uzasadniając, że zapasy należą do warsztatu. Wierzyciele kołodzieja założyli apelacyę do sądu nadziemiańskiego, a sąd ten potwierdził wyrok sądu ziemiańskiego. Sprawa poszła do najwyższej instancyi, a ta zawyrokowała, że zapasy drzewa są całością odrębną, nie należącą do warsztatu i dla tego fantować je można. Z tego wyroku wynika, że w innych gałęziach przemysłu zapasy surowego materyału, przeznaczonego do wyrobu mogą być w danym razie sfantowane.

Nowy metal. Według czasopisma specyalnego „Etincelle électrique“, wynaleziono nowy metal „Glucynium“, który odznacza się bardzo ważnemi zaletami: ma on być odporniejszym mechanicznie, niż żelazo, lepszym przewodnikiem niż miedź, lżejszym wreszcie niż aluminium. Powinien więc znaleźć szerokie zastósowanie w przemyśle elektrotechnicznym. Kilogram tego metalu kosztuje 200 fr., to jest 160 razy mniej, niż ta sama objętość platyny, a 10 razy taniej, niż takaż waga tego cennego metalu.

Nowy gmach parlamentu w Berlinie, oświetlony elektrycznościa, obsługuje 5000 lamp żarowych i 62 lamp łukowych. Wielką salę posiedzeń oświetla 16 lamp łukowych, o sile 15,000 świec. Przewodniki druciane sięgają 40,000 metrów, a oświetlenie całego gmachu wszystkiemi lampami kosztowałoby 200 marek na godzinę.

Koleje w Niemczech w roku 1894 rozciągały się na przestrzeni blizko 43 tysięcy kilometrów (mila ma 7½ kilometrów). Koleje kosztowały ogółem przeszło 10,724 milionów marek. W ciągu roku jechało kolejami 521½ miliona osób. Dochody z pociągów osobowych wynosiły 384 mil. 604 marek blisko, z towarowych 954 mil. 540 tysięcy marek. Przy kolejach zatrudnionych było 355,525 osób, którzy pobierali 444 mil. 427 tys. marek. Fundusz dla utrzymania urzędników pozasłużbowych wynosił 66 mil. 296 tys. marek blizko, fundusz kas chorych około 513 tysięcy marek.

Jak się zemścił bismarczyk! Poseł dr. Hermes bawiący u wód w Missdroy napisał do nadleśniczego Müllera dzierżawiącego jezioro Vietzig, list z prośbą o pozwolenie mu polowania na kaczki. Odpowiedź nadleśniczego była następująca: Wmu Panu odmawiam polowania na jeziorze, albowiem byłeś jednym z tych, którzy zawinili, że parlament księciu Bismarckowi nie nadesłał przynależnych życzeń na urodziny. Poluj Pan sobie na kaczki u nieprzyjaciół Bismarcka, a nie w Misdroy!

Tysiąciolecie istnienia Węgier, które będzie obchodzone w Budapeszcie, zapowiada się coraz więcej jako kolosalna w swych rozmiarach uroczystość. Nad programem obchodu, z którym połączy się wielka wystawa węgierska, obejmująca okres 1000 lat, pracuje już od roku „wielka komisya“, wzbogacając program coraz to nowemi pomysłami. Oprócz rozlicznych fundacyj, festynów i zebrań, komisya uchwaliła nadto urządzenie wielkiego pochodu historycznego, do którego plan opracował malarz Vago bardzo szczegółowo, w szeregu szkiców kolorowanych. Pochód, uzmysławiający „millennium“ dziejów Węgier, rozpoczną chorążowie i trębacze Hunnów, za którymi postępować będą trzej jeźdźcy, niosący herby Węgier. Dalej posuwać się ma wspaspaniały wóz ze skarbami Attylli. Na tronie, w purpurze, siedzieć będzie „Hungaria“, otoczona alegorycznemi postaciami niewieściemi w białych jedwabiach. Dalej znów ukaże się Arpad na czele siedmiu wodzów na koniach. Następny obraz będzie przejściem do czasów chrześciańnstwa. Naprzód jeźdźcy poniosą statuę Najśw. Maryi Panny, za nimi ukaże się siedząc na swym tronie święty Stefan, poczem grupę zamkną śpiewacy, duchowni i rycerze. Osobna grupa przedstawiać będzie osiedlenie się Sasów i Kumanów, oraz dwór Könyve Kallmana. Epoka d'Anjou reprezentowana będzie przez dwór Ludwika W., poczem z kolei nastąpi ilustracya czasów Hunyady'ego. Jan Kapistran otwiera tu pochód na czele wojsk, wracających po zwycięzkiej walce, które prowadzą bogate łupy, wielu jeńców tureckich, cały harem sułtana i jego wspaniały namiot. Na troni zasiada król Maciej i Beatrycza. Dalszy obraz przedstawi zajęcie Budy pod wodzą księcia Karola Lotaryńskiego i księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, dalej ukażą Toköly i Rakoczy na czele Kuruczów. Następnym obrazem będzie uroczysty wjazd Maryi Teresy do Preszburga, poczem ukażą się niektóre epizody z roku 1843. Pochód zakończy wóz tryumfalny, na którym umieszczone będą posągi cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety.

OD REDAKCYI.

Panu J. w Lüdinghausen. Jeżeli listonosz gazetę nieregularnie dostawi, natenczas trzeba się upomnieć na poczcie, która z ekspedycyi zawsze potrzebną liczbę gazet otrzymuje.

Towarz. funduszu żelaznego „Świętojózafacia“ imienia ks. dr. Lissa.

W niedzielę dnia 11 sierpnia o godzinie ½12 (zaraz po wielkiem nabożeństwie) odbędzie się w lokalu p. Balkenbola (przy klasztorze)

roczne zebranie,

na które się wszystkich członków i Rodaków interesujących się tą sprawą uprzejmie zaprasza. Na porządku obrad sprawozdanie roczne i obór zarządu. Zarząd.

Związek Polaków w Niemczech.

W niedzielę dnia 11 sierpnia odbędzie się o godz. 3-ciej po poł. w lokalu p Balkenhola przy klasztorze w Bochum zebranie zarządu i mężów zaufania. — O liczny udział uprasza

Prezydyum.

Nabożeństwo polskie.

10 sierpnia po poł. 11 i 12 rano spowiedź w **Borbeck, Styrum** i **Castrop.** 11 po poł. nabożeństwo.

11 sierpnia po poł. o $3^1/_2$ nabożeństwo w **Wattenscheid.** O godz. $5^1/_2$ nabożeństwo w **Bickern.**

Od 13-go sierpnia do 20-go spowiedź w **Wiemelhausen.** 18 po poł. nabożeństwo.

17 sierpnia po poł. 18 i 19 spowiedź w **Uekendorf i Monasterze.** 18-go po poł. nabożeństwo.

18 po poł. nabożdństwo w **Gelsenkirchen.**

24 po poł., 25 i 26 rano spowiedź w **Altenessen.** 25 po poł. nabożeństwo.

24-go po poł. i 25 rano spowiedź w **Bickern.** Po poł. nabożeństwo w **Steele.**

24 po poł. i 25 rano spowiedź w **Caternberg.** Po poł. nabożeństwo. O. Andrzej.

Doniesienie kościelne.

W X niedzielę po Swiątkach dnia 11 sierpnia nabożeństwo ku uczczeniu Najsłod. Serca Jezusa w Kolonii o godz. $3^1/_2$ po południu.

W XI niedzielę po Swiątkach dnia 18 sierpnia nabożeństwo w Mülheim nad Renem o godz. 4 po połud.

Ks. Leichert.

Do Habinghorst.

Członków tow. św. Szczepana i wszystkich innych Rodaków zapraszam niniejszem na przyszłą niedzielę, 11-go sierpnia, po poł. o godz. 2-giej na **zebranie,** w lokalu p. Kleinalstede w Habinghorst. O. Andrzej.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop

daje swym członkom do wiadomości, iż w dzień św. Wawrzyńca dnia 10 sierpnia po południu i w niedzielę rano 11 bm. będzie spowiednik polski słuchał spowiedzi św. W niedzielę o godzinie ½9-tej to jest na trzeciej Mszy św. wspólna Komunia św. Msza św. odprawiona będzie na intencyę towarzystwa. O godzinie 4-tej po południu polskie nabożeństwo z kazaniem, po nabożeństwie na życzenie Wiel. O. Andrzeja odbędzie się **walne zebranie.** Członkowie brać powinni udział w oznakach i czapkach tow. W poniedziałek 12 bm. Msza św. za zmarłych członków naszego towarzystwa. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Uwiadamiam szanowne Towarzystwa św. Marcina w Kirchlinde i św. Szczepana w Habinghorst, iż prośbie zadość uczynić nie możemy i prosimy o wybaczenie, życzymy wszelkiej pomyślności. Towarzystwom, które odebrały od nas zaproszenia na naszą 9-tą rocznicę na dzień 25 sierpnia donosimy, iż takowa się nie odbędzie w oznaczonym dniu, tylko prawdopodobnie dopiero 15-go września, w swoim czasie zostanie we „Wiarusie Polskim ogłoszone. Józef Walkowiak, przewodniczący.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom i Rodakom z okolicy, iż 11 bm. tj. w przyszłą niedzielę będzie polskie nabożeństwo o wpół 4-tej po południu. Zatem uprasza się szan. członków, Rodaków i Rodaczki, aby się licznie stawili, żeby ksiądz niepotrzebówał do próżnych ścian gadać. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie uprasza **Zarząd.**

Tow. śpiewu „HALKA“ w Bochum

daje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia **11 sierpnia** odbędzie się na sali p. Böningera o **godz. w pół 12** przed połud.

walne zebranie,

na którem to będzie obór dyrygenta, ponieważ będący nim złożył urząd. Pożądany jest przeto liczny udział członków. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

donosi wszystkim szanownym towarzystwom jako i Rodakom zamieszkałym w Kirchlinde i okolicy, iż w niedzielę dnia 11-go sierpnia obchodzi towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

szóstą rocznicę swego istnienia,

na sali p. Brandt, Augustastrasse. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, które ich nie odebrały serdecznie zapraszamy, by przybyły z chorągwiami. O godz. 2-giej będą szanowne towarzystwa przyjmowane przez członków, którzy będą na dworcu oczekiwać na przybyłe towarzystwa. O godzinie wpół do 4-tej będzie wymarsz z kapelą i z chorągwiami do kościoła. Po nabożeństwie będzie powrót na salę, gdzie się odprawi dalsza zabawa. Będzie koncert, deklamacye, mowy i śpiewy, a potem o 8-mej godz. odbędzie się teatr pod tytułem: „Obieżysasi“, obrazek ludowy w 4 aktach ze śpiewami. Wstęp dla członków 30 fen., nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. tak samo ci członkowie, którzy nie są wypłatni trzy miesiące tak samo płacą 75 fen fen. Kto chce brać udział w tej rocznicy towarzystwa św. Marcina niech się da zapisać na członka. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

donosi wszystkim szan. Towarzystwom jako i Rodakom zamieszkałym w Ueckendorf i okolicy, iż dnia 11 sierpnia obchodzi tow. nasze

siódmą rocznicę swego istnienia,

na sali p. Serres Heinrichstrasse. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, które ich nie odebrały serdecznie zapraszamy, by raczyły przybyć z chorągwiami i pałaszami. Początek uroczystości o godzinie 3-ciej po południu. O wpół do 4-tej uroczysty pochód ze sali do kościoła, a z kościoła pochód przez wieś na salę, gdzie będzie koncert, mowy, deklamacye i śpiewy. O godzinie wpół do 8-mej rozpocznie się teatr amatorski pod tytułem: „Grochowy wieniec. W końcu żywe obrazy. Członkowie płacą wstępnego 30 fen., a nieczłonkowie przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Nadmieniamy też, iż członkowie, którzy niesą przez cztery miesiące wypłatni, płacą wstępnego jak nieczłonkowie, więc powinni się przed czasem zgłosić i swą należytość zapłacić. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo „Nadzieja“ pod opieką św. Barbary w Suepplingen

donosi wszystkim Rodakom, przebywającym w okolicy Helmstedtu, iż we środę, dnia 14 sierpnia **przyjedzie do Helmstedt ksiądz polski i słuchał będzie spowiedzi** do soboty 17-go sierpnia, a więc tylko 3 dni. Uprasza się szan. Rodaków, ażeby się nie ociągali na ostatni dzień, bo w sobotę na południe już ksiądz odjedzie.

Szanownych Członków Towarzystwa św. Floryana w Gelsenkirchen z familiami i osobno zaproszonych gości, mamy niniejszem zaszczyt zaprosić uprzejmie na uroczystość 25-letniego jubileuszu (naszego srebrnego wesela), które się ma odbyć dnia 11-go sierpnia o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Bielemayera, Vereinsstr. nr. 17. Uroczystość kościelna odbędzie się dnia 10-go sierpnia a godzinie 9-tej przed południem. Z szacunkiem

Apolinary i Teofila Wojczyńscy.

Drogim Rodzicom

Apolinaremu i Teofili Wojczyńskim

w dniu srebrnego wesela:

Dzisiaj przed dwudziestu i pięciu laty * Węzłem małżeńskim związanych, * Ochronił nam czas skrzydlaty * Naszych rodziców kochanych. * Nie wielu to szczęście znachodzi * Trwać tak długo w związku świętym, * Ztąd też dziś nasza radość pochodzi * Uroczystością taką zajętym. * Przyjmijcie nasze powinszowania: * Niech jak czas przeszły był dla was błogi, * I przyszły przyniósł szczęsne zdarzenia, * Uchylał od was cierniste drogi. * I sytych sławy po życia znoju, * Niechaj w późniejsze jeszcze wam lata * Do odpoczynku anioł pokoju * Tam do lepszego zawiedzie świata.

Wdzięczny syn

W. M. Frankiewicz z żoną.

Tow. św. Piotra i Pawła w Egeln p. Magdeburgiem

oznajmia swym członkom i wszystkim Rodakom w Egeln i okolicy, iż dnia 9-go sierpnia przybędzie tu ksiądz polski słuchać spowiedzi św. Prosimy jak najserdecznie, by Rodacy z tej okazyi korzystali. Towarzystwo przystępuje w sobotę wieczorem do spowiedzi św., a w niedzielę na pierwszej Mszy św. przystępuje do Komunii św. Uprasza się członków tow. św. Piotra i Pawła, aby się raczyli z oznakami i czapkami towarzyskimi zebrać. — Prócz tego daje się członkom do wiadomości, iż w niedzielę zaraz po nieszporach jest zebranie w Egeln, w lokalu towarzyskim u p. Thurau o godzinie wpół do 4-tej. O liczny udział w spowiedzi oraz w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Gwoli ważnej rzeczy uprasza się członków św. Piotra i Pawła, ażeby raczyli na przyszłem zebraniu, które przypada w niedzielę 11-go bm. być obecni. O liczny udział w zebraniu udrasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Schalke

donosi wszystkim szanownym Towarzystwom jako i Rodakom zamieszkałym w Schalke, Braubauerschaft i okolicy. iż w niedzielę dnia 11 sierpnia obchodzi towarzystwo nasze

jedenastą rocznicę swego istnienia,

na sali we „Wilhelmsgarten“ w Schalke. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, które ich nie odebrały serdecznie zapraszamy i przybyć prosimy bez chorągwi. Początek uroczystości o godzinie 4-tej po południu. Będzie koncert, mowy, deklamacye i śpiewy. O godzinie 8-mej rozpocznie się teatr amatorski pod tyt. „Wycużnik“. Wstęp dla członków 25 fen nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków uprasza **Zarząd.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).